

Biegli rewidenci pod kontrolą ministerstwa

Ministerstwo Finansów opracowało nową ustawę o biegłych rewidentach. Projekt przewiduje utworzenie systemu nadzoru publicznego nad zawodem biegłego. Nadzór ma zagwarantować wysoką jakość badań sprawozdań finansowych spółek publicznych.

ANALIZA

Opracowany w Ministerstwie Finansów projekt ustawy o biegłych rewidentach, ich samorządzie, firmach audytorskich oraz o nadzorze publicznym wprowadza rozwiązania wymagane unijną 43 Dyrektywą. Kluczowym rozwiązaniem w tym zakresie jest utworzenie ośmioosobowej Komisji Nadzoru Audytowego (KNA), która obejmie nadzór nad zawodem biegłego. Wśród ekspertów projekt budzi wiele wątpliwości.

Profesor Gertruda Świdarska, biegły rewident, kierownik Katedry Rachunkowości Menedżerskiej SGH, podkreśla, że 43 Dyrektywa przewiduje utworzenie w każdym z krajów członkowskich systemów nadzoru, który ma być zorganizowany w sposób gwarantujący jego niezależność. Według eksperta trudno natomiast mówić o niezależności, jeżeli projekt ustawy zakłada, że Komisja Nadzoru Audytowego będzie wykonywać zadania przy pomocy komórki organizacyjnej MF odpowiedzialnej za rachunkowość i rewizję finansową. Poza tym przewodniczącym Komisji będzie sekretarz lub podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów. Oprócz tego pracownicy tego resortu będą mogli uczestniczyć jako obserwatorzy w kontrolach, z prawem dostępu do wszelkich dokumentów. Ponadto w komisji egzaminacyjnej składającej się z 20 członków powoływanych i odwoływanych przez ministra finansów będzie 11 przedstawicieli MF, w tym pięć osób niebędących pracownikami ministerstwa.

- Mamy więc podporządkowanie Ministerstwu Finansów oraz upolitycznienie (sekretarz lub podsekretarz stanu przewodniczącym Komisji) - podkreśla nasza rozmówczyni.

Wyjaśnia również, że proponowane przepisy określają możliwe formy wykonywania zawodu przez biegłych, tj. jako właściciel firmy, wspólnik spółki osobowej lub członek zarządu spółki kapitałowej, osoba pozostająca w stosunku pracy z firmą audytorską, osoba niepozostająca w stosunku pracy z firmą audytorską i niebędąca właścicielem firmy, pod warunkiem zawarcia umowy cywilnoprawnej z firmą audytorską. Oznacza to, że biegły pracujący na stanowisku głównego księgowego jednej firmy będzie badał, na podstawie wspomnianej umowy, sprawozdanie innej spółki.

Członkowie komisji

Profesor Elżbieta Mączyńska, prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, podkreśla, że podstawową funkcją nadzoru publicznego powinna być gwarancja, że system audytu nie wymknie się spod kontroli, umożliwiając wczesne identyfikowanie przypadków rachunkowości agresywnej i tworząc systemy wczesnego ostrzegania inwestorów i kontrahentów jednostek. Aby tak się stało, rozstrzygający jest przede wszystkim właściwy dobór członków Komisji Nadzoru Audytowego.

- Mam wątpliwości, czy rozwiązanie przewidujące, że członkiem KNA są osoby, które ukończyły studia wyższe w Polsce lub zagraniczne studia wyższe uznawane w Polsce za

równorzędne, nie jest zbyt ogólny, czy nie powinien być zawężony do wybranych profili studiów - twierdzi nasza rozmówczyni.

Dodaje, że najbardziej istotnym czynnikiem jest jednak etyka. W jakim stopniu zachowaniom etycznym sprzyjać będą planowane zaostżenia regulacji dotyczącej audytu i jego kontroli - pokaże praktyka.

Elżbieta Mączyńska zwraca również uwagę, że w nowych regulacjach przewidywane są rozmaite kary za nieprawidłowości. Kary są jednak ostatecznością. Podstawą etycznych zachowań jest odpowiedni dobór kadrowy, w tym rad nadzorczych, z uwzględnieniem kwalifikacji zawodowych i etyki.

- Regulacje dotyczące KNA nie przyniosą pożądaných rezultatów, jeśli nic się nie zmieni w funkcjonowaniu rad nadzorczych. To one formalnie decydują o wyborze audytora - mówi ekspert.

Jak podkreśla, praktyka jednak dowodzi, że nierzadko tak naprawdę o wyborze tym decyduje zarząd, a rada nadzorcza jedynie akceptuje wybór. Jest to związane ze słabościami merytorycznymi rad nadzorczych, co z kolei wiąże się z niemerytorycznymi niekiedy, w tym politycznymi, kryteriami doboru ich członków, a także rozmyciem lub nieegzekwowaniem ich odpowiedzialności za podejmowane decyzje.

Finansowanie systemu

Z kolei według Antoniego Reczka, prezesa zarządu spółki audytorskiej PricewaterhouseCoopers, obecny projekt jest lepszy od poprzedniej propozycji, zgodnie z którą nadzór publiczny miał być sprawowany przez ministra finansów. Jednak przedstawione nowe rozwiązania nadal nie w pełni odzwierciedla intencję 43 Dyrektywy.

- Nadzór musi być niezależny i mieć charakter publiczny. Niepokojące jest więc, że wszystkie czynności administracyjne będą przeprowadzane przez pracowników Ministerstwa Finansów - twierdzi nasz rozmówca.

Wyjaśnia, że w tej sytuacji powstaje konflikt interesów. Pracownicy resortu będą mogli występować w roli inspektorów firm audytorskich, którym udostępniona będzie cała dokumentacja spółki. Nie ma gwarancji, że taka wiedza nie będzie wykorzystywana, aby np. w dalszej kolejności przeprowadzić kontrolę podatkową. Ekspert uważa, że takie rozwiązanie jest niedopuszczalne.

Według Antoniego Reczka w projekcie ustawy pojawiły się również niesatysfakcjonujące rozwiązania dotyczące samorządu biegłych. Na całym świecie samorządy są kontrolowane - jest to kwestia bezsporna, jednak dyrektywa wymaga kontroli jedynie w kilku kluczowych aspektach, które wpływają na jakość badania sprawozdań. Natomiast MF w projektowanych przepisach próbuje wprowadzić nadmierne regulacje w tym zakresie, np. poprzez narzucenie liczby posiedzeń, liczby członków i strukturę KIBR.

- Samorząd biegłych nie może być traktowany jak kolejny departament w resorcie finansów - twierdzi nasz rozmówca.

Antoni Reczek ma również uwagi do sposobu finansowania systemu nadzoru publicznego. Koszt finansowania przeniesiony jest na biegłych rewidentów. Ekspert podkreśla, że jego firma będzie musiała pokryć nieporównywalną część kosztów nadzoru. Tak jak jest to obecnie przy nadzorze korporacyjnym, gdzie przy kosztach finansowania wynoszących około 4,2 mln zł opłaty z tego tytułu ponoszone przez jedną z największych spółek audytorskich wynoszą około 1 mln zł.

- Najlepsze rozwiązanie byłoby takie, żeby budżet państwa pokrywał koszty funkcjonowania części administracyjnej nadzoru publicznego - podkreśla rozmówca, natomiast spółki audytorskie płaciły za przeprowadzone w ich podmiotach kontrole.

29 czerwca 2008 r. mija termin, w którym państwa unijne powinny przyjąć i opublikować przepisy konieczne do zachowania zgodności z wymogami 43 Dyrektywy

Źródło: GP

Artykuł z dnia: 2008-06-26

Autor: Agnieszka Pokojska